

# Co robi twój podmiot?

## O sprzecznej historii podmiotu lirycznego

Marta Koronkiewicz

ORCID: 0000-0002-9488-0816

JR: [...] czego mam się wstydzić skoro to nie ja  
mówię, a podmiot?

JJ: [...] czy nigdy nie zdarzyło ci się wstydzić  
za innych, zwłaszcza gdy mówią twoimi  
słowami i podpisują się twoim nazwiskiem?

JR: codziennie

Jan Rojewski, Jerzy Jarniewicz, wymiana  
komentarzy na portalu Facebook  
(za zgodą autorów)

Podmiot liryczny to jeden z najbardziej przezroczystych terminów literaturoznawczych, termin techniczny, jedno z pierwszych „narzędzi” dostępnych literaturoznawcy. Jest to także jedno z bardziej przezroczystych pojęć krytycznoliterackich używane powszechnie, przez krytyków różnych pokoleń i temperamentów, orientacji teoretycznych i światopoglądowych. Pozostaje równocześnie, jako pojęcie centralne dla bardzo określonych koncepcji zarówno samej poezji, jak i jej badania, obarczone złożoną historią.

Jak rekonstruuje Anna Nasiłowska, „ja liryczne” jako termin pojawiło się po raz pierwszy w roku 1910 w literaturoznawstwie niemieckim. Jego funkcją było wskazanie różnicy między „starą” a „nową” poezją (na korzyść tej drugiej) – różnicy polegającej na dystansowaniu się od indywidualności twórczego „ja”. W Polsce termin przyjął się dość szybko, wyparł – jak wskazuje Nasiłowska za Ignacym Matuszewskim – starszą „duszę poetycką”, odczuwaną jako archaiczna ze względu na religijne konotacje<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Anna Nasiłowska, „Liryzm i podmiot modernistyczny”, *Teksty Drugie* 1/2 (1999).

Podmiot liryczny jako koncept jest zatem owocem unowocześniania się poezji i nowoczesnego zainteresowania podmiotowością jako taką.

Samo pojęcie – komentuje Nasiłowska – jest więc stosunkowo młode, a utworzone zostało pod wpływem praktyki literackiej poetów-modernistów. I – tym samym – nie należy do kategorii bezwzględnych, uniwersalnych, choć jest stosowane powszechnie<sup>2</sup>.

Jako takie – nieuniwersalne, ale powszechne – pojęcie podmiotu szybko jednak staje się wręcz kryterium czy wyznacznikiem samej poetyckości: poezja jest tam, gdzie jest ja liryczne. Wraz z rozwojem nowoczesności pozycja i samoświadomość owego ja przechodzi z absolutystycznej w dezorganizowaną, rozbitą – co jednak, jak zauważa Nasiłowska, niewiele zmienia, nie podważa centralnej funkcji tej koncepcji dla nowoczesnego dyskursu literaturoznawczego.

Nowoczesny charakter podmiotu lirycznego podkreśla także Andrzej Zawadzki w zamieszczonym w *Kulturowej teorii literatury* przekrojowym artykule poświęconym historii koncepcji podmiotu literackiego. Filozoficznym jej zapleczem są według niego filozoficzne ujęcia podmiotowości rozwijane przez fenomenologię i strukturalizm: fenomenologiczne „zawieszeni[e], redukcj[a] podmiotu konkretnego, empirycznego” i strukturalistyczne „skupienie uwagi na «ja» jako «miejscu» w przestrzeni wypowiedzi [...] zasadniczo odmiennym od «ja» osobowego”<sup>3</sup>. Zawadzki, za innymi badaczami, wiąże predylekcję do zastępowania osoby autora tekstową figurą z opisaną przez Hugona Friedricha kategorią depersonalizacji (i „dehumanizacj[i] podmiotu lirycznego”<sup>4</sup>) jako wyznacznikiem nowoczesnej liryki.

W polskim dyskursie literaturoznawczym podmiot liryczny staje się jednym z centralnych pojęć słownika strukturalistycznego za sprawą Janusza Sławińskiego. W czytany przez badaj wszystkie kolejne pokolenia literaturoznawców artykule *O kategorii podmiotu lirycznego* autor *Tekstów i tekstów* zaproponował swoją wersję definicji tego pojęcia, której dodatkowo przydał instytucjonalnej mocy za pomocą hasła w *Słowniku terminów literackich*. Przypomnijmy dla porządku, że według Sławińskiego podmiot liryczny jest „znaczeniowym korelatem” wypowiedzi poetyckiej, jednorazową konstrukcją językową<sup>5</sup> (a według hasła słownikowego: „skonstruowan[ą] w utworze lirycznym fikcyjn[ą] osob[ą] wypowiadając[ą] swoje przeżycia, doznania, refleksje i poglądy”, „zindywidualizowaną konstrukcją literacką istniejącą w danym tylko tekście”<sup>6</sup>). W tym samym tekście Sławiński wprowadza także pojęcie podmiotu czynności twórczych jako swoiste uzupełnienie i zagospodarowanie tego znaczenia, które odebrał depersonalizowanemu podmiotowi lirycznemu (miałaby to być emanacja autora historycznego w tekście, autor w swojej roli bycia autorem).

<sup>2</sup> Nasiłowska, 9.

<sup>3</sup> Andrzej Zawadzki, „Autor. Podmiot literacki”, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. Michał Paweł Markowski, Ryszard Nycz (Kraków: Universitas, 2012), 237.

<sup>4</sup> Zawadzki.

<sup>5</sup> Janusz Sławiński, „O kategorii podmiotu lirycznego (Tezy referatu)”, w: *Wiersz i poezja. Konferencja teoretycznoliteracka w Pcimiu*, red. Jan Trzynałowski (Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1966).

<sup>6</sup> Janusz Sławiński, „podmiot liryczny” [hasło], w: *Słownik terminów literackich*, red. Janusz Sławiński (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1976), 309.

Pomysł Sławińskiego, podjęty przez innych badaczy tej samej szkoły – Aleksandrę Okopień-Sławińską czy Marię Renatę Mayenową – wydaje się źródłem zarówno dzisiejszej popularności tego pojęcia, jak i szeregu problemów, jakie się z nim wiążą. Z tekstu Sławińskiego do powszechnej świadomości literaturoznawczej przeszło przekonanie, że podmiot liryczny jest nietożsamy z historycznie istniejącym autorem – jednostką o określonej biografii (*Słownik języka polskiego PWN* powtarza za STL, że to „fikcyjna postać w utworze lirycznym wypowiadająca swe przeżycia, doznania, przemyślenia”). W ściślejszych przywołaniach pamięta się, że podmiot liryczny ma naturę językową, jest funkcją języka, daje się wyczytać z językowych śladów<sup>7</sup>. Te elementy koncepcji Sławińskiego przeniknęły do edukacji szkolnej; według „Podstawy programowej kształcenia ogólnego” uczeń klas IV-VI „charakteryzuje podmiot liryczny, narratora i bohaterów w czytanych utworach”<sup>8</sup>; maturzysta powinien wiedzieć zaś, kiedy i na jakiej podstawie może utożsamiać podmiot liryczny z autorem (i robić to raczej ostrożnie)<sup>9</sup>. Upowszechnienie i idące za nim strywializowanie pojęcia „podmiot liryczny” w strukturalistycznym rozumieniu Okopień-Sławińska odnotowywała zresztą już w roku 1967, rok po publikacji tekstu Sławińskiego, mówiąc o „parodystycznym wyjaskrawieniu” przypisywanej figurom narratora i podmiotu lirycznego „wszechkompetencji” i opatrując ten fakt złośliwym przypisem:

Nie tylko w pracach studenckich, ale i w publikacjach naukowych straszą i śmieszą sformułowania w rodzaju: „narrator rzucił się w pogoń za bandytami” lub „podmiot liryczny wybrał dla swych wyznań formę tercyny rymując: aba bcb”<sup>10</sup>.

Do niedawna na niektórych etapach edukacji za błąd były uznawane stwierdzenia, że podmiot liryczny je, biega czy gra w piłkę – strukturaliści zarezerwowali dla niego bowiem wyłącznie czynności komunikacyjne i charakter językowy; o tym zastrzeżeniu akurat dzisiaj pamięta się rzadziej.

Artykuł Janusza Sławińskiego doczekał się ciekawego krytycznego odczytania, podjętego przez Mariana Płacheckiego podczas sesji naukowej „Strukturalizm w Europie Środkowej i Wschodniej – Wizje i rewizje”. Płachecki analizuje artykuł polskiego strukturalisty zarówno co do zawartości, jak i – co może istotniejsze – co do kontekstu powstania, przy pomocy drugiego rzucając nowe światło na tę pierwszą. Analizując poszczególne ustępy tekstu Sławińskiego, Płachecki próbuje śledzić tok jego myśli:

Dostłownie żadnej z „osób” czy „osobowości”, do jakich w ramach koncepcji Sławińskiego ma „wypowiedź” odsyłać, „nie należy utożsamiać z realną osobą twórcy”. Za każdym razem i w każdym przypadku

<sup>7</sup> Maria Renata Mayenowa w adresowanej do nauczycieli i uczniów szkół książeczce *O sztuce czytania wierszy*, wydanej jeszcze przed ukazaniem się artykułu Sławińskiego, kwestii podmiotu lirycznego poświęca cały pierwszy rozdział, w którym tłumaczy bezpośredni związek analizy metrycznej wiersza z ujawnieniem jego podmiotu lirycznego, pisząc, że „człowiek mówiący” stojący za utworem ukonkretnia się, „jeśli usłyszymy jego intonację, pauzy i akcenty”, zależne od cech organizacji wersyfikacyjnej. Mayenowa podsumowuje swoje rozważania sentencjonalnie – podmiot liryczny to efekt, wypadkowa, pochodna przekonania, że „rytm to człowiek”. Zob. Maria Renata Mayenowa, *O sztuce czytania wierszy* (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1963), 36.

<sup>8</sup> Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej (dla klas IV-VIII). Okres obowiązywania: od 2017 r. <https://podstawaprogramowa.pl/Szkola-podstawowa-IV-VIII/Jezyk-polski>.

<sup>9</sup> Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla czteroletniego liceum ogólnokształcącego i pięcioletniego technikum. Okres obowiązywania: od 2018 r. <https://podstawaprogramowa.pl/Liceum-technikum/Jezyk-polski>.

<sup>10</sup> Aleksandra Okopień-Sławińska, „Relacje osobowe w literackiej komunikacji”, w: *Problemy socjologii literatury*, red. Janusz Sławiński (Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1967), 109.

„wyobrażenie osoby mówiącej kształtuje się pod presją słów i zdań składających się na tekst literacki”. Ba, jeśli sprawdzić bliżej, okaże się, że chodzi nie tyle o „wyobrażenie”, ale o skategoryzowane przez odniesienie do tradycji literackiej wyobrażenie wyobrażenia. „Podmiot liryczny”? To „założona w utworze osobowość motywująca wszystkie ślady, wprowadzająca je w układ równania”. Co oznacza „założona”? Potraktowana jako element obszerniejszego zbioru. Albowiem identyfikując ów podmiot, czytelnik przywołuje „koncepcję podmiotu lirycznego wypracowaną ponadindywidualnym wysiłkiem przedstawicieli szkoły poetyckiej czy prądu”. [...] W artykule stosowna definicja brzmi tak: „podmiot liryczny, ta jednorazowo sformowana osobowość istniejąca jako semantyczny korelat danego tekstu”. Odnotujemy ideę „jednorazowo sformowanej osobowości”. Czy na gruncie jakiegokolwiek uzusu potocznego bądź psychologicznego jest do pomyślenia „osobowość” tak rozumiana? Osobowość – nie. Jej obraz zdjęty w pozie szczególnie charakterystycznej – tak. „Podmiot liryczny” właściwie nie jest więc „osobowością”, lecz jej obrazem, czy raczej obrazem obrazu, zważywszy, że to, co Sławiński w ten sposób nazywa już jest „wyobrażeniem” podmiotu sprawczego – kategoriałnego, lecz nie imiennego – danej wypowiedzi<sup>11</sup>.

Płachecki zatem przede wszystkim stwierdza niemożliwy wymiar konceptu Sławińskiego, odnotowuje jego wewnętrzne sprzeczności, zakłócenia i niespójności, nie po to jednak, by tekst zbyć – przeciwnie, uważa, że kariera, jaką artykuł zrobił, była zasłużona – zastanawia go jednak, czy możliwe jest ściśle zdefiniowane podmiotu lirycznego. Pyta też, jak to się stało, że artykuł, który miał jego zdaniem wyraźnie wstępny i prowizoryczny charakter, nigdy nie został przez Sławińskiego rozwinięty, a sam jego autor nie trzymał się w swojej praktyce interpretacyjnej „radikalizmu własnych dyrektyw”<sup>12</sup>. Kluczowe w tej kwestii okazuje się pytanie o cel – czy, jak ujmuje to Płachecki – intencję autorską. Charakterystyczne dla wszystkich nowoczesnych wersji literaturoznawstwa mnożenie się instancji nadawczych i poziomów mediacji podsumowuje więc ów krytyczny komentator, chciałoby się powiedzieć, zdroworoządkowo:

Tak natrafiamy na paradoks Zenona. Im uporczywiej staramy się przejść od dzieła do autora, tym coraz więcej między jednym i drugim napotykamy – czy też sami namnażamy – mediacji, obrazów obrazów obrazów obrazów...<sup>13</sup>

Od razu jednak zauważa, że w ramach wewnętrznej logiki omawianej koncepcji nie jest to problem:

Do celu nie docieramy nigdy, co nas nie smuci przesadnie, bo naszym zamiarem jest w gruncie rzeczy pilnowanie poprawności przechodzenia od jednego do następnego, a nie zrozumienie kogoś, czy oddanie sprawiedliwości komuś, czyim obrazem jest ostatni obraz obrazu<sup>14</sup>.

Zdaniem Płacheckiego pojęcie wprowadzone przez Sławińskiego służyłyby nie tyle sztywnej klasyfikacji różnych rodzajów instancji nadawczej, ile permanentnemu odwleczeniu możliwości i identyfikacji mówiącego podmiotu z człowiekiem za tekstem, podkreśleniu (właściwie analitycznej) różnicy między tymi dwoma.

<sup>11</sup>Marian Płachecki, „Janusza Sławińskiego idea podmiotu (w szczególności: lirycznego)”, w: *Strukturalizm w Europie Środkowej i Wschodniej. Wizje i rewizje*, red. Włodzimierz Bolecki, Danuta Ulicka (Warszawa: Wydawnictwo IBL, 2012), 284–285.

<sup>12</sup>Płachecki, 288.

<sup>13</sup>Płachecki, 285.

<sup>14</sup>Płachecki.

Płachecki, podobnie jak kilkoro innych współczesnych komentatorów dzieła Sławińskiego<sup>15</sup>, stara się nie tyle zrekonstruować jego rozważania, ile zrozumieć ich podstawowy cel i konsekwencje. W tym celu przywołuje historyczny kontekst narodzin polskiej szkoły strukturalistycznej, a więc początek lat 60. w Polsce, narastające polityczne i społeczne konflikty i napięcia, które swoje apogeum osiągną w Marcu i Sierpniu 1968. Przełom strukturalistyczny w literaturoznawstwie, wywołany między innymi referatem *O kategorii podmiotu lirycznego* i kilkuletnią wzmożoną działalnością publikacyjną Janusza Sławińskiego oraz – jak ujmuje to Płachecki, zresztą doktorant Sławińskiego – kilkorga jego przyjaciół, podyktowany był urazem do wulgarnej wersji marksizmu dominującej wówczas na polskich polonistykach, ale przede wszystkim wolą wytworzenia przestrzeni swobodnej komunikacji: „las[ów] Sherwoodu, otwart[ego] azyl[u] intelektualnej wolności”<sup>16</sup>. Bazująca na celowym odcięciu przedmiotu badań od jakiegokolwiek materialnej rzeczywistości i wytworzeniu wysoko technicznego, teoretycznego słownika idea literaturoznawstwa strukturalistycznego dawała swoim twórcom szansę na taką niezależność – i w tym sensie sama stała się rodzajem świadectwa epoki. Płachecki zauważa, że to właśnie ów techniczny, teoretyczny, hermetyczny „żargon ibłowski” dawał możliwość komunikowania o dookolnej rzeczywistości, nabierał cech idiolektu umożliwiającego rodzaj tajnego porozumienia – ale miał także funkcję ochronną, tak samo jak owa wiecznie umykająca przyszpileniu kategoria podmiotu lirycznego:

Janusza Sławińskiego idea podmiotu lirycznego w symbolicznym geście inteligentkiej wspólnoty osłaniała pisarza namnażanymi w nieskończoność mediacjami, „sferami pośrednimi” między dziełem i osobą. Czyniła go intelektualnie nieosiągalnym dla wszelkiej agresji ze strony instancji kontrolnych. Czyniła go więc człowiekiem wolnym. Niezależni eksperci sądowi, gdyby kto ich powoływał, dostawali do dyspozycji doktrynę pozwalającą w odpowiedzi na każdy zarzut odejścia pisarza od linii administracyjnie narzuconej dowodzić, że w istocie to nie ów „biograficznie określony osobnik” zawinił, będąc jedynie w opacznie dosłownym sensie sprawcą dzieła nagannego, ponieważ jako pisarzowi właśnie szło mu jedynie o wywołanie przesunięć w złożach tradycji; tradycji ściśle i wyłącznie literackiej<sup>17</sup>.

Kategoria podmiotu lirycznego jawi się więc jako odpowiedź na dystopijną wizję rzeczywistości, narzędzie o konkretnej etycznej i politycznej funkcji.

Choć narracja Płacheckiego nosi niewątpliwie znamiona pewnego romantyzowania, choćby przez liczne odwołania do osobistych wspomnień z formacyjnego okresu młodości autora, ma też ogromną wartość jako przyczynek do rozumienia historii polskich badań literackich w jej – jakby wbrew przywiązaniu autora do myśli strukturalistycznej – materialnych uwikłaniach.

Czym jest dzisiaj dla krytyków literackich, krytyków najnowszej poezji – a także samych poetów – pojęcie podmiotu lirycznego? Poręcznym, przezroczystym terminem z zakresu ogólnej wiedzy o literaturze? Reliktem, który z braku lepszej propozycji nadal funkcjonuje w dyskursie, czasem zupełnie serio, czasem ironicznie, zwykle bezrefleksyjnie? A może świadectwem, śladem, symptomem – a jeśli tak, to czego?

<sup>15</sup>Zob. zwłaszcza Maciej Michalski, „Podmiot między syntezą a definicją – dyskurs Janusza Sławińskiego”, *Jednak Książki* 4 (2015); Bartosz Ryz, *Koncepcja języka teoretycznoliterackiego strukturalistów polskich* (Wrocław: Wydawnictwo Fundacji „Projekt Nauka”, 2013).

<sup>16</sup>Płachecki, 292.

<sup>17</sup>Płachecki, 294.

Zawadzki w swojej narracji o podmiocie od nowoczesności do współczesności stwierdza, że po przesileniu lat 60. i 70. nastąpił powolny powrót podmiotu niezdepersonalizowanego, podmiotu wywodzonego z innych filozoficznych koncepcji podmiotowości. Jego zdaniem wspólną cechą różnych dróg owego powrotu pozostaje „próba wyjścia poza radykalną opozycję «mocnej» obecności i równie «mocnej» nieobecności, autora jako esencjalistycznego, w pełni autonomicznego podmiotu (nawet jeśli podmiot ten jest tylko kulturowym mitem) i «autora» jako pustego miejsca struktury”<sup>18</sup>. W efekcie podmiot staje się w wizji Zawadzkiego – zapośredniczonej w bliskich mu lekturach filozoficznych – bytem resztkowym, śladem, osłabioną wersją „kulturowego monumentu”, którym był przed strukturalistycznym (i poststrukturalistycznym) zniesieniem. Zapytać by należało: czy takie jego istnienie jest stanem faktycznie różnym od tego, który opisują Sławiński, Okopień-Sławińska czy Mayenowa? Albo – bardziej praktycznie – na czym na co dzień, w dyskursie krytycznym, ów stan polega?

By na to pytanie odpowiedzieć, warto, jak sądzę, przyjrzeć się pojęciu podmiotowi pokrewnemu, ale znacząco od niego różnemu: czyli „podmiotce”. Termin „podmiotka”, żeńska odmiana podmiotu, mniej więcej od dekady upowszechnia się w pisarstwie literaturoznawczym (w tym w recenzjach i omówieniach publikowanych w czasopismach literackich i kulturalnych). W 2009 roku posługujący się nim Piotr Sobolczyk zmuszony został dodać do swojego tekstu przypis:

Na prośbę redaktorów tomu zamieszczam ten przypis. Podmiotka (liryczna) to rodzaj żeński od „podmiot”, nie zaś jak w niektórych polskich gwarach, rodzaj małej szczotki, w odmianie ogólnopolskiej znanej jako ‘zmiotka’ [sic! – od redaktorów]<sup>19</sup>.

Przypis ten z kolei cytuje w roku 2020 Joanna Grądział-Wójcik we wstępie do tomu *Stulecie poetek polskich. Przekroje – tematy – interpretacje*, w którym tłumaczy decyzje terminologiczne podjęte przez jego redaktorki. Podkreśla, że tom dotyczy „poezji kobiet” (w odróżnieniu od „poezji kobiecej”), co oznacza z kolei, że w horyzoncie zainteresowań autorek pozostaje zarówno twórczość, „która ujawnia swoją naznaczoną płcią podmiotowość i opisuje doświadczenie kobiece”, jak i takie, w których kreuje się „podmiot «uniwersalny»”<sup>20</sup>. W tej pierwszej sytuacji, kiedy „«ja» mówiące ujawnia swoją płć, przedstawiając swoją sytuację w świecie jako sytuację kobiety, opisując, a niekiedy nawet tematyzując swoje egzystencjalne, społeczne bądź biologiczne doświadczenia (co jest jednocześnie ważną interpretacyjną przesłanką) [...] autorki opracowań sięgają po – wciąż kontrowersyjny i niezadomowiony – termin podmiotki lirycznej, utożsamianej zwykle z bohaterką wiersza”<sup>21</sup>. Decyzja, by używać terminu „niezadomowionego” i „kontrowersyjnego” – coraz powszechniejsza w krytyce literackiej (czasem pojawia się też wersja oboczna: podmiota lub ewentualnie podmiot liryczna) – świadczy zarówno o tym, że wielu autorom kwestia ta jawi się jako istotna, że widzą konkretną stawkę w grze o nią, jak i o tym, jak rozumiane jest samo pojęcie podmiotu jako takiego (przed klasyfikacją genderową).

<sup>18</sup>Zawadzki, 45.

<sup>19</sup>Piotr Sobolczyk, „Sabat Starych Bab”, w: *Cielesność w polskiej poezji najnowszej*, red. Tomasz Cieślak, Krystyna Pietrych (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2009), 83. Cyt. za: *Stulecie poetek polskich. Przekroje – tematy – interpretacje*, red. Joanna Grądział-Wójcik et al. (Kraków: Universitas, 2020).

<sup>20</sup>Joanna Grądział-Wójcik, „Stulecie poetek polskich – projekt otwarty”, w: *Stulecie poetek polskich. Przekroje – tematy – interpretacje*, red. Joanna Grądział-Wójcik et al. (Kraków: Universitas) 2020), [epub] 11-12 na 1561.

<sup>21</sup>Grądział-Wójcik.

Zdanie przytoczone ze wstępu Grądziel-Wójcik wydaje się bowiem szczególnie istotne – nie tylko jako uzasadnienie decyzji redaktorskiej, ale także jako wskazówka co do tego, czym wprowadzenie tego dodatkowego terminu skutkuje. Podmiot „w rodzaju żeńskim” to nie to samo co podmiot w ogóle, nie jest to również zwyczajnie jego szczególna postać. Podmiotka liryczna nie jest prostym żeńskim odpowiednikiem (męskiego) podmiotu lirycznego, wprowadzenie rozróżnienia na podmiot i podmiotkę zmienia znaczenie wyjściowego terminu. Dopiero bowiem wprowadzenie podmiotki w rodzaju żeńskim sugeruje, że podmiot może mieć takie cechy jak płeć. Grądziel-Wójcik zaznacza, że termin „podmiotka” odnoszony jest przez autorki do takich tekstów, w których „ja mówiące” ujawnia nie tyle swój gramatyczny rodzaj, ile własną płciowość, wywodzoną z doświadczeń społecznych, biologicznych i egzystencjalnych (które to doświadczenia, co więcej, wydają się istotne dla interpretacji wiersza); wskazanie podmiotki zależne jest więc od zidentyfikowania określonych cech osobowych mówiącej postaci, a zatem – od samego posiadania przez nią cech osobowych w ogóle. W tym sensie podmiotka w wierszu może wystąpić, ale nie musi – podczas gdy, przypomnijmy, podmiot liryczny w ujęciu Sławińskiego w każdym tekście poetyckim występował w sposób konieczny, był bowiem „semantycznym korelatem” całości utworu, ujawniającym się w czasie jego „trwania”, jego status zaś jako figury czy „fikcyjnej osoby” był umowny i od początku wewnętrznie sprzeczny. Płachecki jasno wskazuje, że problemem jest tu pewne wybrakowanie koncepcji Sławińskiego, która nie uwzględnia możliwości wystąpienia fabuły, narratora czy bohatera w wierszu<sup>22</sup> – równocześnie jednak, jak zaznaczała Okopień-Sławińska, podmiotowi nie przypisuje się czynności wykraczających poza komunikowanie. Tymczasem w ujęciu Grądziel-Wójcik podmiotka zlewa się z bohaterką (i rzeczywiście, w tekstach zawartych w tomie pojęcia te są stosowane wymiennie bądź przedzielone ukośnikiem).

Bohateryzacja podmiotu stanowi rzeczywiście rodzaj wyjścia z niemożliwej koncepcji Sławińskiego – równocześnie stosowanie pojęć „podmiot” i „bohater” wymiennie lub używanie pojęcia „podmiot” w znaczeniu „bohater” wydaje się nie tyle rozwiązywać problem, ile go zacierać. Dla ujęcia strukturalistycznego – jak zostało wskazane wyżej – kluczowe, z przyczyn historycznych i ideowych, było mnożenie poziomów instancji nadawczych, podkreślanie niesamodzielności i nieostateczności każdej z nich. Nieoperacyjność takiego podejścia doprowadziła bardzo szybko, jak było widać, do upowszechnienia – błędnego z punktu widzenia twórców koncepcji – zabiegu utożsamiania podmiotu z bohaterem, a także z określonym wcieleniem autora (por. uwagi Okopień-Sławińskiej) przy jednoczesnym deklaratywnym zachowaniu przekonania, że w poezji bohater nie występuje, a podmiot zawsze jest nietożsamy z autorem jako osobnikiem o określonej biografii. W ten sposób powstał podmiot, który decyduje o kształcie wiersza i jego cechach formalnych, ale ma też płeć, wiek, doświadczenie; który, owszem, mówi, opowiada, powątpiewa i drwi, ale także chodzi, śpi, drży i skacze – ma opinie, ale też organizuje scenę ich wyrażania/podważania; podmiot, który zdaje się odpowiadać za każdy wymiar tekstu poetyckiego naraz. Czy historia rozwoju tego pojęcia ma znaczenie wobec faktu, że właściwie nikt już nie utrzymuje, iż występowanie podmiotu lirycznego jest wyznacznikiem poetyckości, a strukturalizm dawno został porzucony i przekroczony przez większość literaturoznawców? Sądzę, że tak – i że istnieją konkretne konsekwencje frankensteinowej natury tego pojęcia.

W rozmowie przeprowadzonej przy okazji publikacji tomu *Puste noce* Anna Adamowicz – poetka – pytała Jerzego Jarniewicza – poetę o wymiar polityczny niektórych spośród zawartych w książce wierszy:

<sup>22</sup>Płachecki, 288.

W ostatnim czasie modna (tak, użyjmy tego brzydkiego słowa) zrobiła się poezja zaangażowana. Osobiście uważam (i mocno się tego trzymam), że każda poezja jest zaangażowana, ale na potrzeby tej rozmowy intuicyjnie przyjmijmy definicję zawężoną. W ramach tej definicji powiem, że Twoja poezja w moim odczuciu zaangażowana nie jest, mimo że wielokrotnie odnosisz się do rozmaitych wydarzeń z ostatnich miesięcy (wymienić tu można choćby protest lekarzy rezydentów czy pożar wieżowca w Londynie), które czasami aż proszą się o coś więcej niż te mimowolne migawki, w których występują. Po raz kolejny przekornie: dlaczego migawki pozostają migawkami, nie pęcznieją w większe obrazy, w których podmiot opowiadałby się po którejś ze stron? Dlaczego podmiot stoi z boku, nie przyłącza się ani do marszu, ani do kontrmarszu?<sup>23</sup>

Jarniewicz w odpowiedzi tłumaczy naturę i źródło owych migawek, by po chwili dojść do kwestii opowiadania się:

No i wreszcie: czy podmiot się opowiada? Opowiada się, gdy czuje, że musi się opowiedzieć, bo rzecz go dotyka, wścieka, dołuje, niepokoi. I nie opowiada się, kiedy widzi, że to opowiedzenie się nie z niego wynika, a jest mu narzucone, bo ktoś sobie wymyślił, że świat jest czarno-biały i ogłosił zaciąg do swojej – białej, ma się rozumieć – armii. Nieopowiedzenie się może być w takich warunkach gestem ze wszech miar politycznym. I rewolucyjnym. Tak jak opowiedzenie się może być i bywa gestem kabotyństwa lub tchórzostwa. Przypomnę jeszcze, przepraszam, jeśli to jest zbyt oczywiste, że podmiot w wierszu nie zawsze cieszy się przychylnością autora. Autor wiersza może, bo mu wolno i ma taką władzę, stworzyć taki podmiot, który mu ością w gardle staje i któremu by ręki nie podał. Mam wrażenie, że uważny czytelnik zdoła wyczytać z tych wierszy, na czym polega i jak wygląda moje, autorskie, opowiedzenie się<sup>24</sup>.

W zadanym pytaniu Adamowicz łączy kwestię zaangażowania poezji z postawą przyjmowaną przez podmiot poszczególnych wierszy. Zaangażowanie związane zostaje z autorem („Twoja poezja w moim odczuciu zaangażowana nie jest [...] mimo że wielokrotnie odnosisz się do rozmaitych wydarzeń”); to, jak miałoby się ono ujawniać, pozostaje jednak odpowiedzialnością podmiotu („podmiot stoi z boku, nie przyłącza się ani do marszu, ani do kontrmarszu”). W swojej odpowiedzi Jarniewicz odnosi się do kreacji podmiotu, ale zaznacza – z pewnym wahaniem, w którym można wyczuć lęk przed wyjściem na dydaktyka, kiedy o coś innego pytają – rozdzielność podmiotu i autora, a konkretniej: funkcjonalny wymiar figury podmiotu względem autorskich zamierzeń. Możliwość stworzenia takiego podmiotu, „któremu [autor] by ręki nie podał”, zostaje wskazana przez Jarniewicza jako oczywistość. Poeta przypomina o tym aksjomacie nowoczesnego literaturoznawstwa (podmiot liryczny nie jest tożsamy z autorem; opinia bohatera nie jest tożsama z opinią autora) nie po to, by wymigać się od odpowiedzi na zadane pytanie, ale by wskazać, co z niego wynika: tak jak bohater, tak i podmiot – a zwłaszcza podmiot utożsamiany właściwie z bohaterem – jest i powinien być przedmiotem interpretacji, stanowi element znaczący tekstu.

Rodzaj nieporozumienia, który wystąpił w rozmowie Adamowicz i Jarniewicza, traktuję tu oczywiście jako poręczny przykład problemów ze współczesnym statusem podmiotu lirycznego – z tym, co to znaczy: nietożsamy z autorem.

<sup>23</sup>Jerzy Jarniewicz, „Wiersz jest synonimem czasu”. Rozmowa Anny Adamowicz z Jerzym Jarniewiczem, *biBLioteka*, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/wywiady/wiersz-synonimem-czasu/>.

<sup>24</sup>Jarniewicz.



W monografii poświęconej problemowi autorstwa Aldona Kobus przypomina, skąd wziął się – jak go nazywa – romantyczny fantazmat podmiotu autorskiego: jego źródłem miał być lęk przed odbiorcą, potrzeba ustanowienia władzy nad tekstem i jego odczytaniem<sup>25</sup>. Źródłem fantazmatu podmiotu lirycznego – w jego strukturalistycznej wersji – był za to, jak wykazał Płachecki, uzasadniony sytuacją polityczną lęk przed odpowiedzialnością (także karną) za znaczenie. W zmienionych warunkach, w ramach literaturoznawstwa przekształcającego się pod wpływem szybko przyswajanego poststrukturalizmu, podmiot liryczny był jednym z tych terminów ze strukturalistycznego słownika, które utraciły strukturalistyczną konotację – stał się pojęciem z zakresu podstawowej, ogólnej wiedzy o literaturze, czemu sprzyjał właśnie ów dystans, jaki figura podmiotu budowała między autorem a znaczeniem. Jeśli romantyczne autorstwo dążyło do tego, by „rządzić całą sceną” odbioru tekstu<sup>26</sup>, tak literaturoznawstwo spod znaku dekonstrukcji podkreślało głównie niemożność takiego zarządzania – i wyciągało z owej niemożności wnioski o konstruowaniu znaczeń przez odbiorcę lub przez sam język – a podmiot liryczny jako „semantyczny korelat utworu”, jednorazowy, ale równocześnie wytwarzany przez tradycje literackie, a więc intertekstualny, pozostał symbolem nienaiwnego pojmowania statusu tekstu literackiego. Wraz z przejściem ku tak zwanej nowej humanistyce rozważania nad tą figurą zaś zostały – jak zaobserwował Tomasz Bilczewski w swoim ujęciu ich rozwoju przedstawionym w antologii *Wiek teorii* – przekierowane na kwestie tropów doświadczenia, „literacki[ch] ślad[ów] osobowej obecności”<sup>27</sup>, egzystencjalnego odbioru literatury. W efekcie to, co w szczególnym momencie kształtowania się nowoczesnego literaturoznawstwa w Polsce pomyślane zostało jako rodzaj utopijnego środka chroniącego piszących poprzez konceptualne zaniedbanie i zatarcie, dzisiaj zdaje się komplikować opowiadanie o złożonych sytuacjach komunikacyjnych powszechnych w najnowszej poezji, która przecież rzadko i niechętnie nazywa samą siebie liryką; poezji sprozaizowanej<sup>28</sup>, poezji chcącej być pełnoprawną uczestniczką debaty publicznej<sup>29</sup>, poezji w ogromnej większości skrajnie odległej od poetyki wyznania. Podmiot liryczny był pojęciem programowym dla określonych projektów: nowoczesnej poezji z jednej strony, nowoczesnego literaturoznawstwa z drugiej. Dzisiaj jest pojęciem stosowanym odruchowo – w odruchu tym mieszają się sprzeczne postawy, sprzeczne wizje i dążenia, anachroniczne cele i politycznie wątpliwe skutki – i jako takie wydaje się ślepą plamką krytyki poezji ostatnich dekad.

<sup>25</sup>Aldona Kobus, *Autorstwo. Urynkowanie literatury i fantazmat podmiotu autorskiego* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2021), 80–113.

<sup>26</sup>Według określenia Derridy (Jacques Derrida, „Sygnatura, zdarzenie, kontekst”, tłum. J. Margański, w: Jacques Derrida, *Marginesy filozofii*, tłum. Adam Dziadek et al. (Warszawa: Wydawnictwo KR, 2002).

<sup>27</sup>„Subiekt – obiekt – abiekt: «pajęczno wiotka tkanina»”, wybór i oprac. Tomasz Bilczewski, w: *Wiek teorii. Antologia 1*, red. Danuta Ulicka (Warszawa: IBL, 2020), s. 86. Bilczewski w swojej rekonstrukcji historii konceptualizowania podmiotowości w polskim literaturoznawstwie wskazuje cztery etapy, reprezentowane przez teksty: Kazimierza Troczińskiego, Aleksandry Okopień-Sławińskiej, Ryszarda Nycza i Michała Pawła Markowskiego, a układające się w narrację osiągnięcia i przekraczania nowoczesności. Co ciekawe, u Okopień-Sławińskiej Bilczewski zwraca uwagę zwłaszcza na swoiste egzystencjalne tropy jej projektu badania komunikacji literackiej, które traktuje jako zapowiedź ukierunkowanej na doświadczenie i przekroczenie opozycji podmiot–przedmiot myśli Nycza czy egzystencjalnie pojętej historii kultury w wykonaniu Markowskiego.

<sup>28</sup>Por. Joanna Orska, *Liryczne narracje. Nowe tendencje w poezji polskiej 1989–2006* (Kraków: Universitas, 2006).

<sup>29</sup>Por. Roman Dziadkiewicz, Tomasz Pułka, Szczepan Kopyt, „Kryzys”. Rozmowę przeprowadził Grzegorz Jankowicz, <http://archiwum.ha.art.pl/rozmowy/761-kryzys-rozmowa-z-romanem-dziadkiewiczem-tomaszem-pulka-i-szczepanem-kopytem.html>.

## Bibliografia

- Derrida, Jacques. „Sygnatura, zdarzenie, kontekst”. Tłum. Janusz Margański. W: Jacques Derrida, *Marginesy filozofii*, tłum. Adam Dziadek, Janusz Margański, Paweł Pieniążek. Warszawa: Wydawnictwo KR, 2002.
- Dziadkiewicz, Roman, Tomasz Pułka, Szczepan Kopyt. „Kryzys”. Rozmowę przeprowadził Grzegorz Jankowicz, <http://archiwum.ha.art.pl/rozmowy/761-kryzys-rozmowa-z-romanem-dziadkiewiczem-tomaszem-pulka-i-szczepanem-kopytem.html>.
- Grądział-Wójcik, Joanna. „Stulecie poetek polskich – projekt otwarty”. W: *Stulecie poetek polskich. Przekroje – tematy – interpretacje*, red. Joanna Grądział-Wójcik, Agnieszka Kwiatkowska, Ewa Rajewska, Edyta Sołtys-Lewandowska. Kraków: Universitas, 2020.
- Jarniewicz, Jerzy. „Wiersz jest synonimem czasu”. Rozmowa Anny Adamowicz z Jerzym Jarniewiczem. *biBLioteka*. <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/wywiady/wiersz-synonimem-czasu/>.
- Kobus, Aldona. *Autorstwo. Urynkowanie literatury i fantazmat podmiotu autorskiego*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2021.
- Mayenowa, Maria Renata. *O sztuce czytania wierszy*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1963.
- Michalski, Maciej. „Podmiot między syntezą a definicją – dyskurs Janusza Sławińskiego”. *Jednak Książki* 4 (2015): 253–271.
- Nasiłowska, Anna. „Liryzm i podmiot modernistyczny”. *Teksty Drugie* 1/2 (1999): 7–30.
- Okopień-Sławińska, Aleksandra. „Relacje osobowe w literackiej komunikacji”. W: *Problemy socjologii literatury*, red. Janusz Sławiński. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1967.
- Orska, Joanna. *Liryczne narracje. Nowe tendencje w poezji polskiej 1989–2006*. Kraków: Universitas, 2006.
- Płachecki, Marian. „Janusza Sławińskiego idea podmiotu (w szczególności: lirycznego)”. W: *Strukturalizm w Europie Środkowej i Wschodniej. Wizje i rewizje*, red. Włodzimierz Bolecki, Danuta Ulicka. Warszawa: Wydawnictwo IBL, 2012.
- Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla czteroletniego liceum ogólnokształcącego i pięcioletniego technikum. Okres obowiązywania: od 2018 r. <https://podstawaprogramowa.pl/Liceum-technikum/Język-polski>.
- Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej (dla klas IV–VIII). Okres obowiązywania: od 2017 r. <https://podstawaprogramowa.pl/Szkola-podstawowa-IV-VIII/Język-polski>.
- Ryż, Bartosz. *Koncepcja języka teoretycznoliterackiego strukturalistów polskich*. Wrocław: Wydawnictwo Fundacji „Projekt Nauka”, 2013.
- Sławiński, Janusz. „O kategorii podmiotu lirycznego (Tezy referatu)”. W: *Wiersz i poezja. Konferencja teoretycznoliteracka w Pcimiu*, red. Jan Trzynadłowski. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1966.
- – – „Podmiot liryczny” [hasło]. W: *Słownik terminów literackich*, red. Janusz Sławiński. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1976.
- Stulecie poetek polskich. Przekroje – tematy – interpretacje*. Red. Joanna Grądział-Wójcik, Agnieszka Kwiatkowska, Ewa Rajewska, Edyta Sołtys-Lewandowska. Kraków: Universitas, 2020.
- „Subiekt – obiekt – abiekt: «pajęczko wiotka tkanina»”. Wybór i oprac. Tomasz Bilczewski. W: *Wiek teorii. Antologia 1*, red. Danuta Ulicka. Warszawa: IBL, 2020.
- Zawadzki, Andrzej. „Autor. Podmiot literacki”. W: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. Michał Paweł Markowski, Ryszard Nycz. Kraków: Universitas, 2012.

# SŁOWA KLUCZOWE:

podmiot liryczny

strukturalizm

## **ABSTRAKT:**

Celem artykułu jest przeanalizowanie sprzeczności i niejednoznaczności zawartych w strukturalistycznym pojęciu „podmiot liryczny”. Badaczka przywołuje współczesne użycia tego pojęcia oraz historię pokrewnych koncepcji, by przez ten pryzmat wskazać istotne przesunięcia w domyślnym rozumieniu instancji nadawczej we współczesnej krytyce literackiej. Pierwotna programowa – zamierzona i politycznie motywowana – abstrakcyjność koncepcji „podmiotu lirycznego” została zredukowana do ogólnej intuicji o nietożsamości autora i podmiotu mówiącego, wtórnie zaś utrudnia postrzeganie instancji nadawczych jako efektów konkretnych i znaczących decyzji autorskich.

## PODMIOTKA

**Janusz Sławiński****NOTA O AUTORCE:**

Marta Koronkiewicz – literaturoznawczyni, adiunkt na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Członkini redakcji czasopisma naukowego „Praktyka Teoretyczna”. Opublikowała między innymi *I jest moc odległego życia w tej elegii. Uwagi o wierszach Andrzeja Sosnowskiego* (Wrocław 2019). Zajmuje się przede wszystkim poezją nowoczesną i najnowszą oraz historią krytyki literackiej. Kontakt: [m.e.koronkiewicz@gmail.com](mailto:m.e.koronkiewicz@gmail.com).